

Tematyka na miesiąc Listopad

- I. Listopadowe wspomnienia.
- II. Jesienna pogoda.
- III. Zwierzęta domowe.
- IV. Zimno, coraz zimniej.

„Fotografie”

Joanna Papuzińska

Lubię sobie podumać

nad zdjęciami w albumach.

Lubię popatrzeć sobie

na czas, co gdzieś już pobiegł.

Mama, jak była mała,

przebrana za kotka.

Młodzi babcia i dziadek schodzą z jakiejś góry.

Nieznajomy wujaszek

i nieznana ciotka,

tato w czapce wojskowej, okropnie ponury.

Rodziców ślub i wesele.

Andzia, Zuzia, Januszek, Zosia, Hania, Felek.

A tu łyse niemowlę gryzie własną nogę.

– To mam być ja?

– Ratunku!

– Uwierzyć nie mogę!

Dziki gęsi

Ewa Szelburg-Zarembina

Idą chłody, idą słoty jesienne.

Dzionki krótkie, noce długie i ciemne.

Idą słoty, idą psoty i głody

zziębnie rola, zziębną lasy i wody.

Oj, już pora, oj pora

odlatywać dzikim gęsiom z jeziora.

Hej, wy gąski, dzikie gąski żałosne,

a powróćcie do nas tutaj na wiosnę.

□

„Jesienna szaruga”

Dominika Niemiec

Za oknem szaro i buro, nawet niebo płacze.

I mama mówi, że nie pójdziemy na spacer.

Bo wieje i leje, za oknem taka plucha,

że wiatr mógłby porwać niejednego malucha.

A ja czuję się jakoś tak dziwnie,

nie wesoło, całkiem przeciwnie.

I nie wiem, skąd ten smutek się we mnie bierze.

Nie chcę się nawet bawić, tylko w łóżku leżę

lub wklejam nos w szybę i gapię się w kałuże.

A za oknem są ich chyba setki, małe, większe i te całkiem duże.

Mama przy mnie siada, mierzwi mi czuprynę

i o dziwo ma uśmiechniętą minę.

– Nie martw się kochanie, czasem gdy za oknem leje,

mi też robi się smutno, tak to się już dzieje.

Na szczęście deszcz kiedyś ustanie i słońce zacznie świecić,
a wtedy uśmiechnie się twa buzia i buzie innych dzieci.

Ptaszki zimową porą

śl. i muz. Agnieszka Jędrzejewska-Stachura

Jestem wróbelkiem, ćwir, ćwir, ćwir,
szare mam piórka i mały dziobek,
kiedy okruszki dajesz mi,
wtedy wesoło ćwierkam sobie:
ćwir, ćwir, ćwir, ćwir, ćwir, ćwir,
ćwir, ćwir, ćwir, ćwir, ćwir, ćwir.

Czarne mam pióra i ostry dziób,
jeśli mi zimą jeść coś dasz,
chętnie zostanę z tobą tu.
Kra, kra, kra, kra, kra, kra,
kra, kra, kra, kra, kra, kra. jw.

Jestem bocianem, kle, kle, kle,
nogi mam długie i dziób czerwony,
zimą nie spotkasz nigdy mnie, palcem
bo odlatuję w ciepłe strony.
Kle, kle, kle, kle, kle, kle,
kle, kle, kle, kle, kle, kle.



„Zapasy na zimę”

Wanda Grodzieńska

Biegnie myszka po ściernisku,
trzyma ziarnko zboża w pyszczku.
– Trzeba zbierać okruszyny,
by nie zginąć pośród zimy.
Skacze, skacze wiewióreczka
po szumiącym lesie.
Zrywa orzech na leszczynie
i do dziupli niesie.
– Trzeba zbierać już zapasy
na zimowe, ciężkie czasy!
Pije pszczołka miód na kwiatku,
długą trąbkę stula.
Wnet zabrzączy, wnet poleci
z powrotem do ula.
– Trzeba zbierać dużo miodu,
by nie było w zimie głodu!
Wyjrzał zając spod jałowca.
– Cóż to za krzątanie?
– To już jesień – brzączy pszczołka –
jesień, miły panie.
Zbierz korzonki, zbierz kapustę
i brzozową korę,
byś, zajączku, nie marł z głodu
w tę zimową porę!

